

# OGLĄDAJĄC SIĘ ZA SIEBIE, NA PRZEKÓR

**Beni Mer** – tłumacz, pisarz, dziennikarz, redaktor naczelny (wraz z Chaną Amit) pisma „Dawka”, poświęconego językowi i kulturze jidysz, które wychodzi od 2006 roku we współpracy z Bejt Szolem-Alejchem.

**KATKA MAZURCZAK**  
*Jak powstało pismo „Dawka”?*

## **BENI MER**

Pismo „Dawka”, jak sama nazwa wskazuje [דאָקאָ – hebr. i jid. ‘na przekór’], powstało, żeby zrobić trochę na przekór, *dawke* tym wszystkim, którzy uważają, że jidysz to *gefилte fisz*, i żeby rozmawiać o nim współcześnie w Izraelu współczesnym językiem, czyli po hebrajsku. Myślę, że na początku pismo budziło zdziwienie, przynajmniej na pierwszy rzut oka, choćby swoją wielobarwną szatą graficzną i bogactwem treści. To właśnie chcieliśmy osiągnąć. Przeciętny Izraelczyk oczekuje od kultury jidysz rozrywki, szmoncesów i fragmentów z Szolem-Alejchema i sądzi, że ją dobrze zna, podczas gdy tak naprawdę wie o niej niewiele. Po tym pierwszym szoku czytelników wywołanym faktem, że ukazuje się pismo poświęcone jidysz, musieliśmy pomyśleć, co dalej. Czym zaskoczyć i przyciągnąć czytelnika, który już nie spadnie z krzesła na widok poważnego, współczesnego pisma poświęconego kulturze jidysz?

*„Dawka” istnieje już ponad pięć lat. Jaki jest nakład i recepcja pisma w Izraelu?*

Drukujemy ponad tysiąc egzemplarzy i sprzedajemy je, kilkaset z nich rozpowszechniamy w ramach prenumeraty. Odbiorca „Dawki” jest... muszę przyznać, nieco amorficzny. Nawet kulturoznawcy czy językoznawcy, do których „Dawka” jest potencjalnie skierowana, podchodzą do niej jak do czegoś oczywistego, bo przecież wydaje się wszystkim, że wiedzą, co znajdują w środku, bo to jest o „tym swojskim jidysz”. Dlatego nieustannie dokładamy starań, aby zaskakiwać; jak głosił nasz slogan z początku istnienia pisma: „To nie to, co myśleliście!” (nawiązujący do reklamy pisma „Ha-arec”). Są też tacy czytelnicy,

*Gdybyś pisał autobiografię, jakim zdaniem by się zaczynała?*  
*„Ten, kto mógł się ocalić, uciekł z płonącej Sodomy, ale ja obejrzałem się za siebie”.*  
*„Ha’arec”, 10.07.2006 r.*

którzy otrząsnęli się ze stereotypów i gotowi są spojrzeć na inne państwo Izrael niż to, które pokazuje się na kursie oficerskim w wojsku...

*Jidysz w Izraelu...*

Jidysz i inne języki żydowskie cierpią z powodu szufladkowania. Na przykład ladino zaszufladkowano jako język romanśów. Osiągnięcia literatur w tych językach są przekreślone. Parafrazując Baszewisa Singera, jidysz nie ma swojej armii, zaś hebrajski ma Cahal. To oczywiście wpływa na reputację i prestiż hebrajskiego (nie w moich oczach) w żydowskim świecie, na to, że młodzi ludzie w diasporze częściej uczą się języka hebrajskiego niż jidysz. Mnie odwrotnie, interesuje ten słabszy przeciwnik, ten na przegranej pozycji.

*Czy izraelska rzeczywistość polityczna nie proponuje żadnej alternatywy dla tożsamości żydowskiej, jaką oferował na przykład Bund?*

To jest prawdziwy paradoks, że nikt tutaj, w Izraelu, nawet socjaliści i nawet antysyjniści, nie nawiązuje do ideologii Bundu z tej prostej, technicznej przyczyny, że bundowcy w Izraelu na zawsze pozostali wyobcowani przez swoją wierność jidysz. Naprawdę nikt nie wie, co z tym dziedzictwem Bundu zrobić i... nie sięga po nie w ogóle.

*A protestujący latem na Bulwarach Rotszylda?*

Niestety, uważam, że potencjał tych protestów społecznych został zmarnowany. Pozornie nie były erozją zaufania, ale według mnie straciły swój impet. Niestety, ponieważ owe protesty nie były wyrazem buntu społecznego, cały czas pozostawały w niewoli wzorca narodowego, jednowymiarowego. Matryca narodowa siedzi w głowach, nawet jeśli ktoś uważa, że jest „po drugiej stronie”. I właściwie nikt się przeciw temu wzorcowi nie buntuje. Są oczywiście nieliczne wyjątki.

*Jesteś pesymistą?*

Tak. Gdybym nie był pesymistą, może nigdy nie zajmowałbym się jidysz, bo w zasadzie nie wierzę w jego postęp ani przyszłość. Lecz z drugiej strony nie uważam, że cała przeszłość żydowska leży w błocie [jid. < pol. 'błoto']. Dostrzegam w niej pozytywne aspekty i najbardziej centralnym z nich jest kultura jidysz.

*A to nie jest tak, że ostatnio jidysz jest „w modzie”?*

Od początku istnienia „Dawki” słyszę zewsząd, że jidysz jest „in” i że młodzież się tym zajmuje, bo to jest „wow!”... Ale nie sądzę, żeby to była „moda”, bo jidyszyci są nadal dość małą grupą. I ja siebie nie uważam za „modnego”. Poza tym wiem, jakie są fakty. Cały czas budzą moje zdziwienie wyjątki od reguły, ale fakt jest taki, że większość społeczeństwa izraelskiego jest mało entuzjastyczna w odniesieniu do jidysz. Wydaje mi się, że to właśnie w Niemczech i Polsce jidysz ma szansę

Bund, to chasydzi uważają się za naród wybrany z narodu żydowskiego! To jest naprawdę zły PR dla jidysz.

*„Dawka” ma pokazać, że nie taki jidysz straszny?*

Uważam, że każdy, kto zbliży się do kultury jidysz, zobaczy, co do tej pory tracił. „Dawka” to tylko część z różnych akcji na polu przybliżania jidysz w Izraelu, weźmy na przykład twórczość zespołu Oy Division... to są i tak nieliczni z nielicznych, a ogromna większość traktuje jidysz jako kolejny śmieszny „item” w wiadomościach. Pewnego razu dziennikarka zrobiła o nas materiał do wiadomości Kanału 10 izraelskiej telewizji, a spiker podsumował go, mówiąc, że można w „Dawce” znaleźć nawet krzyżówki i przepisy kulinarne w jidysz, co było wyssane z palca, bo przepisy, owszem, zdarzały się, ale nigdy nie publikowaliśmy krzyżówek! Już na pewno nie w jidysz, bo przecież „Dawka” ukazuje się po hebrajsku...



stać się alternatywą dla tożsamości żydowskiej, która nie będzie ksenofobiczna... ale nie tutaj, bo jeśli ktoś już chce być „antyhebrajski” w Izraelu, to zwraca się ku kulturze niemieckiej na przykład albo francuskiej czy angielskiej. Nie zwróci się do czegoś, co może być „podejrzone o nacjonalizm”. A w dodatku jest niezdrowo kojarzone z ortodoksją żydowską, która jest przecież całkowitym przeciwieństwem ideologii bundowskiej! Paradoksalnie jidysz stał się takim „wybrany z wybranych”, bo chociaż pojęcie narodu wybranego jest znienawidzone przez

*Dan Miron pisał, że należy poważnie podchodzić do kultury jidysz...*

Będąc pesymistą, byłbym szczęśliwy, mogąc pokazywać „ciemną stronę śmiechu”<sup>1</sup> jidysz. Wszechobecne przekonanie, że jidysz jest śmiesznym językiem, neguje jego wartość. Również zachwyty nad jidysz, które zawsze słyszę: „jaki to piękny język, jaki fajny”, odmawiają mu prawa do poważności, przecież antysemita też może powiedzieć „o, jaki fajny jest ten pisany hebrajski, ma takie śmieszne literki”.

1 >> Parafraza tytułu książki Dana Mirona, *Ha-cad ha-afel bi-ochoko szel Szalom-Alejchem. Masot al chasziwuta szel ha-recinut be-jachas le-jidisz we-sifruta* [Ciemna strona śmiechu Szolema-Alejchema. Eseje o powadze w stosunku do języka i literatury jidysz], Tel Awiw: Am Owed, 2004. W 2011 roku ukazał się film dokumentalny Josepha Dormana o Szolem-Alejchemie pod podobnym tytułem – *Laughing in The Darkness*, recenzowany w „Cwiszn” 2011, nr 3.

### *Czyli właściwie od czasów przedwojennych niewiele zmieniło się w nastawieniu do jidysz?*

Ja naprawdę wierzę w to, że jidysz jest i będzie obecny i że jego obecność jest silna. Zmiana może nastąpić tylko wtedy, gdy zmieni się nastawienie do języka jidysz.

### *Dlaczego jidysz powinien być stale obecny we współczesnej kulturze?*

Jidysz jest obecny, nawet jeśli się tego nie dostrzega. Istnieje „pod podszewką” i „za nami”. Ale większość ludzi nie lubi oglądać się za siebie. Nie tylko w Izraelu, we współczesnym świecie w ogóle, w epoce zaawansowanych technologii, kiedy wszystkie wysiłki kierowane są ku przyszłości, przeszłość staje się czymś odpychającym, wręcz nieprzyzwoitym. Ale jidysz jest obecny w Izraelu. Ktokolwiek wykracza poza obowiązujący schemat jednego języka lub tożsamości narodowej (tutaj: syjonistycznej), w zasadzie otwiera swój język na inne kultury. Poszerza spektrum dialogu nie tylko hebrajskiego z jidysz, bo przecież jidysz może korespondować również z innymi językami żydowskimi i nieżydowskimi, na przykład z arabskim. Przełamuje utarte schematy. Niestety, nawet osoby nieutożsamiające się z ogólnie przyjętym schematem homogenicznego narodu, niezwiązane z etosem syjonistycznym, niejako bezwiednie odziedziczyły pejoratywny stosunek do jidysz. Z jakiegoś powodu nie istnieje neutralny stosunek do jidysz, nawet wśród najmłodszego pokolenia, które, zdawałoby się, wyrosło już bez obciążeń ideologicznych, bez negocjowania wszystkiego, co wiąże się z diasporą. Oni również dziedziczą stereotypy na temat jidysz. I to dziedzictwo rzutuje na ich stosunek do wszystkiego, co nie jest izraelskie, co automatycznie staje się negatywne. Swoją drogą, diaspora zawsze mnie pociągała...

### *Czy w ogóle można mówić o jidysz bez oglądania się za siebie?*

Osobiście uważam, że powinniśmy stanowić ogniwo w tym *goldene kejt*<sup>2</sup>, myślę, że nikt nie zamieni się w słup soli od patrzenia wstecz.

### *Czy można posługiwać się jidysz, aby opisywać otaczającą nas rzeczywistość?*

Nie wiem, czy jidysz ma siły twórcze, nie jestem tego pewien. Nie sądzę, by było możliwe tworzenie w jidysz na nowo, tak jak chciał tego Jung Jisroel. Natomiast ważne jest tłumaczenie jidysz na współczesność, to jest to, czym się zajmuję, czyli przekładami w jedną stronę – z jidysz na hebrajski. Tutaj jestem akurat optymistą, bo wierzę, że kultura jidysz

powinna być obecna we współczesnej kulturze hebrajskiej. Zetknięcie się z nią za pośrednictwem tłumaczeń sprawia, że ludzie, nie zadowolając się przekładem, zaczynają się uczyć języka.

### *Jidysz był obecny w Twoim domu?*

Jidysz jest pierwszym językiem moich rodziców, ale między sobą rozmawiali po hebrajsku. Mimo to dźwięczał gdzieś w tle, więc siłą rzeczy musiałem zadać sobie trud, żeby go zrozumieć. Zacząłem czytać Szolem-Alejchema, a potem uczyć się jidysz. Kiedy ciotka mojej babci przyjechała w 1998 roku z Czerniowiec do Izraela, mogłem się już z nią porozumieć w jidysz. Ten zwrot „jidysz z domu” jest nieco problematyczny, wielu się nim posługuje, ale naprawdę znaczy to, że rozumieją jidysz na tyle, żeby zaśmiać się z dowcipu po żydowsku. Ale już nie żeby czytać Suckewera<sup>3</sup>. Dziadek i babcia, choć przyjechali z Polski, mówili tylko w jidysz. Z nimi nie mogłem porozmawiać.

### *Nad jakim tłumaczeniem obecnie pracujesz?*

Jest kilka projektów. Na przykład z Yaadem Biranem pracujemy nad tekstami podróżników żydowskich do Palestyny. Kluczowe w tym projekcie jest ukazanie spojrzenia „blisko-obcego” na kraj, w którym żyjemy. Takiej perspektywy z zewnątrz nam, Izraelczykom, brakuje, bo jesteśmy tak trochę narcystycznie w siebie zapatrzeni. W tych tekstach narratorami są „bliscy”, Żydzi, którzy patrzą na nas, Izraelczyków z perspektywy „obcego”. Z innych projektów – w wydawnictwie Keter ukaże się zbiór dwudziestu pięciu wierszy dla dzieci, moich tłumaczeń z jidysz. Wyszukałem wiersze mniej znane, wcale nie Kadii Mołodowskiej, tylko sięgnąłem po „Grininke bejmelech”<sup>4</sup>. To jest sens, w który wierzę, całej tej pracy z jidysz: przywracać rzeczy, które zostały skazane na unicestwienie, dawać im nowe życie. To trochę jak z ocalonymi z Zagłady, którzy wydawali gazety pod tytułami „Naje Lebni” (jid. ‘nowe życie’)... a poza tym bardzo mnie cieszy tłumaczenie na hebrajski z jidysz, jest to dla mnie tak naturalne.

### *Jaki jest temat następnego numeru „Dawki”?*

W następnym numerze zajmiemy się relacją *West- i Ostjuden*, czyli Żydów z zachodniej i wschodniej Europy. Od momentu rozstania się języka jidysz i niemieckiego aż do ich spotkania w Izraelu. Poprzez ruch *haskali*, pisma Martina Bubera i Gershoma Scholema. Numer ten wydamy we współpracy z „Yakinton” [złożenie ‘*Jeke*’ i ‘*iton*’ – gazeta], magazynem poświęconym kulturze *Jeke*, Żydów niemieckich w Izraelu.

2 >> Jid. ‘złoty łańcuch’, tytuł dramatu J.L. Pereca, a także pisma wydawanego od 1949 roku w Izraelu przez Awroma Suckewera.

3 >> Awrom Suckewer (1913–2010) – jeden z najwybitniejszych pisarzy jidysz XX wieku. Jego pamięci poświęcone było wiele materiałów opublikowanych w „Cwiszn” 2010, nr 1–2. Tam też znajdzie Czytelnik jego obszerny biogram.

4 >> Jid. ‘zielone drzewka’. Taki tytuł miał wiersz w jidysz Chaima Nachmana Bialika oraz pierwsza gazeta dla dzieci w jidysz wychodząca w Wilnie w latach 1914–1939, jej treść była częścią programu socjalistycznej i świeckiej edukacji dzieci w szkołach CISZO.